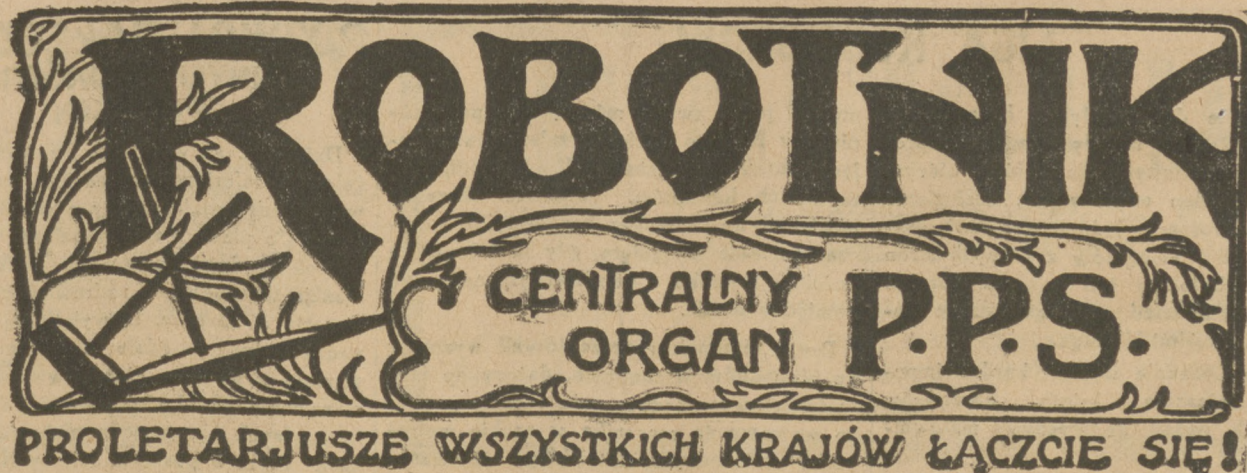


NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

OPIEKA NAD BEZROBOTNYMI

W PAŃSTWIE, POSIADAJĄCEN
SILNĄ PARTJĘ SOCJALISTYCZ-
NĄ I ORGANIZACJĘ ZAWODOWĄ,
A TAŻ OPIEKĄ W DYKTAR-
SKIM PAŃSTWIE NIBY SOCJA-
LISTYCZNYCH REPUBLIK.

W dyskusji z komunistami na ze-
braniu organizacji ślusarzy, w Berli-
nie, tow. Schlime przedstawił różni-
ce, zachodzącą pomiędzy opieką nad
bezrobotnymi w Niemczech, a Rosji.

Z dn. 1 października 1927, w Niem-
czech ustają zapomogi dla bezrobot-
nych, a wchodzi w życie ustawowo
określone świadczenia, niezależne od
stanu majątkowego, ani zapotrzebo-
wania bezrobotnego. Świadczenie to
traci więc charakter wsparcia, czy
jałmużny. Najmniejsze świadczenie
dla bezrobotnego, który zarabiał
mniej, niż 10 marek tygodniowo (mło-
dociany) wynosi 6 marek, czyli 12
złotych 84 grosze tygodniowo. Naj-
wyższe świadczenie tygodniowe dla
żonatego robotnika, mającego 4 dzie-
ci, zarabiającego ponad 60 marek
(czyli 128 zł. 40 groszy tygodniowo),
wynosi 37 marek 80 fenigów, czyli
80 złotych 96 groszy tygodniowo.

W Rosji (opierając się o książkę A.
Isajewa, wydanej w Moskwie p. t.
„Co każdy bezrobotny wiezieć po-
winien?”) stwierdza referent, nie ma
nikt prawnego tytułu do wsparcia. Z
powodu — jak powiada „Praw-
da” z 7 czerwca r. b. — na milion
428 tysięcy bezrobotnych tylko 600
tysięcy dostawało zasiłek. Poza książ-
ką roboczą, kartą przynależności do
związku zawodowego, podaniem o
wsparcie, należy przedłożyć przez
administrację domu zaświadczenie o
braku środków do życia.

Bezrobotni, względnie wysokość
wsparcia, dzielą się na sześć okęgów
gospodarczych i 3 klasy, według kwalifi-
kacji. W ten sposób ogromną wię-
kszość bezrobotnych wsparcia wcale
nie dostaje, a wśród tych szczęśli-
wców, którzy otrzymują zasiłek, o-
gromną większość stanowią ci, co o-
trzymują najniższe wsparcie.

„Przegląd statystyczny”, Moskwa,
za marzec, strona 33 i 37, stwierdza,
że bezrobotnych było:

w wrześniu 1925 r.	920.000
w grudniu 1925 r.	951.000
w styczniu 1926 r.	988.000
w maju 1926 r.	1114.000
w październiku 1926 r.	1168.000
w listopadzie 1926 r.	1254.000

Otrzymywało wsparcie w procen-
tach:

w wrześniu 1926 r.	254.000 — 27,6
w grudniu 1925 r.	270.000 — 26,3
w styczniu 1926 r.	311.000 — 31,3
w maju 1926 r.	401.000 — 36
w październiku 1926 r.	313.000 — 26,9
w listopadzie 1926 r.	330.000 — 26,3

Według twierdzenia „Prawdy” w
siedmiu miesiącach od 1.X.1926 do
1.V.1927 Rząd rosyjski wypłacił
600.000 bezrobotnym 40 milionów
rubli, czyli marek (wartość rubla rów-
na się wartości marki).

W Niemczech od 15.X.1926 do 15
maja 1927 wypłacono bezrobotnym
907 milionów marek czyli 1940 milio-
nów złotych.

Na tej niebotycznej różnicy ilości
osób, pobierających zapomogi, przy-
padające bezrobotnym i równie nie-
botycznej różnicy kwot wydawanych
na zasiłki — nie wyczerpuje się
ważność ubezpieczenia na wypadek
bezrobocia w Niemczech i Rosji.

Warto dodać, że komuniści nie-
mieccy zwalczała nową ustawę ubez-
pieczeniową.

Kontrast między zdobyciami socja-
listów niemieckich, a sukcesami
komunistów w Rosji jest zbyt rzuca-
jący, by nie miał wywołać najwyższego
rozdrażnienia ze strony komunistów
wszystkich narodów.

Liczbę tu podane są bardzo intere-
sujące i ze względu na wrzaski, pod-
noszone ze strony kapitalistów pol-
skich z powodu kosztów ubezpie-
czenia robotniczego. Mimo wielkie
koszta niemieckiego ubezpieczenia

LOSY POKOJOWEJ INICJATYWY POLSKI NIEMCY WOBEC POLSKIEGO PROJEKTU.

Berlin, 11 września. (PAT.). „Lokal-
Anzeiger” w depeszy z Genewy stwier-
dza, że w łonie delegacji niemieckiej
zarysowały się w sprawie wniosku pol-
skiego dwa kierunki. Mniejsza część
delegacji była za wnioskiem, uważając,
że uchwalenie rezolucji polskiej odsu-
nie przynajmniej na kilka tygodni nie-
bezpieczeństwo Locarna wschodniego
i przez to da delegacji niemieckiej pe-
wną swobodę działania. Druga część
delegacji miała nadzieję dalej idącą,
spodzielając się, że zapomocą uchwa-
lenia rezolucji polskiej położy się kres
debacie nad sprawą bezpieczeństwa i
przez to uzyska się możność podnie-
sienia kwestii ewakuacji Nadrenji. Ta
druga część nadziei delegacji niemieck-
kiej nie spełniła się dotychczas. Dzien-
nik wyraża pozatem ubolewanie, iż
Niemcy w dotychczasowej grze w Ge-
newie zwały się zbyt silnie z Anglią

i przez to zrażają sobie mniejsze pań-
stwa. Nacjonalistyczna „Deutsche Ta-
geszeitung” wyraża wątpliwość i oba-
wę z powodu zobowiązania się Nie-
miec do przyjęcia obowiązkowego po-
stępowania rozjemczego. „Deutsche Ta-
geszeitung” twierdzi, że jest rzeczą
wątpliwą, czy przyjęcie takich dal-
szych zobowiązań przez Niemcy było
rzeczą konieczną, tembardziej, że ofia-
ra ta nie wywołała spodziewanych
przez delegację niemiecką skutków.
Również dziennik uważa, że przyjęcie
przez Niemców rezolucji polskiej było
zbyt pośpieszne. Rezolucja ta bo-
wiem jest wprawdzie dzisiaj dosyć nie-
winna, ale chodzi o to, czemu się ona
stać może. Dalej dziennik atakuje Pol-
skę jako „kraj imperjalistyczny, gne-
biący mniejszości i pragnący zabezpie-
czyć swe zdobycze”.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW

GENEWA, 11 września. (PAT.). Jak-
kolwiek Zgromadzenie Ligi Narodów
nie odbyło dzisiaj żadnych oficjalnych
posiedzeń, to jednak odbyło się kilka
rozmów poufnych. W szczególności
Briand odbył konferencję z podsekre-
tarem stanu we włoskim Min. Spraw
zagranicznych Grandim. Ogólna dys-
kusja nad sprawozdaniem o działalności
Rady Ligi zostnie zakończoną w
dniu jutrzejszym, następnie zaś 6 ko-
misji Zgromadzenia rozpocznie swe
prace, w szczególności 3-cia komisja
przy okazji propozycji holenderskiej i
polskiej będzie dyskutowała nad spra-

wą bezpieczeństwa i rozbrojenia. Min.
Chamberlain ma zamiar powrócić do
Londynu we czwartek po dokonaniu
wyborów do Rady Ligi. Zamiary min.
Stresemanna co do terminu wyjazdu
nie są jeszcze dotychczas znane.

PAT. nadesłał wczoraj w całości mo-
wę min. Chamberlaina, wygłoszoną w
sobotę na Zgromadzeniu Ligi Narodów.
Obszerne strzeszczenie tej mowy po-
dałismy w niedzielnym numerze. Z
braku miejsca, nie możemy jej dziś
szerzej podać.

WYBORY PARLAMENTU W JUGOSŁAWII

Białogród, 11 września. (PAT.). Dzi-
saj na całym obszarze królestwa S.
H. S. odbędą się wybory do parlamen-
tu, czwarte wybory od chwili zjedno-
czenia serbów, chorwatów i słoweń-
ców w jednym wspólnym państwie. O

mandaty ubiega się 4983 kandydatów,
ifigurujących na 424 listach wyborczych
i należących do 13-tu stronnictw poli-
tycznych. Liczba wyborców wynosi o-
koło 3-ch milionów. Parlament będzie
się składał z 315 posłów.

W NIEMCZECH URZĘDNIKI OTRZYMAJĄ PODWYŻKĘ

Berlin, 11 września. (PAT.). Na zje-
dzie związku urzędników Środkowych
Niemiec w Magdeburgu oświadczył
dzisiaj w dłuższym przemówieniu mi-
nister Finansów Rzeszy dr. Kochler,

że przygotowana już została ustawa o
uposażeniu urzędników, przewidująca
podwyżkę płac urzędniczych o 18 do
25 procent.

KONGRES PRZYJACIOŁ POKOJU

Frankfurt nad Menem, 11 września.
(A. W.). Rozpoczął tu obrady Między-
narodowy Kongres. Przyjaciół Pokoju
pod przewodnictwem francuza Sa-
ngiera. Zebranych powitał delegat nie-
miecki gen. von Deimling, po którym

dłuższe przemówienie wygłosił prze-
wodniczący kongresu. Wszystkie prze-
mówienia podkreślały konieczność fi-
zycznego, lecz i moralnego rozbrojenia
narodów, które jedynie może stanowić
podstawę trwałego pokoju.

RAKOWSKI OPUSCI PARYŻ

Paryż, 11 września. (PAT.). Prasa
paryska jednomyślnie wyraża przypu-
szczenie, że po powrocie ministra
Brianda do Paryża sprawa ambasadora

Sowietów Rakowskiego, zostanie zli-
kwidowana za pomocą opuszczenia
przez niego placówki paryskiej.

13 MILJONÓW DOLARÓW KARY

Nowy York, 11 września. (PAT.). Po-
tentat naftowy Doheny zapłacił wczoraj
13 milionów dolarów kary, na któ-

ra został skazany za uzyskanie w spo-
sób nielegalny pola naftowego w Elk-
Hills.

WYCIECZKA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI CHEMICZNEJ W KRAKOWIE.

Wczoraj członkowie Międzynar. Kon-
ferencji Chemicznej w godzinach ran-
nych zwiedzali zabytki m. Krakowa
a m. in. Wawel, Bibliotekę Jagielloń-
ską i t. p. Po śniadaniu w pawilonie u-
dała się wycieczka do Wieliczki, gdzie

zawiedziła saliny. Po powrocie z Wie-
liczki odbył się raut, wydany przez
miasto, na którym byli obecni wszy-
scy członkowie konferencji oraz repre-
zentanci władz, uniwersytetu i miej-
scowego społeczeństwa.

społecznego, przeżywają Niemcy
świetną koniunkturę przemysłową,
opartą, co trzeba podkreślić, — na
wewnętrznym spożyciu. Niemcy zro-
mieli, że nie na wygłodzeniu spo-
łeczeństwa może polegać dobrobyt
gospodarczy narodu, ale przeważnie
na podniesieniu zdolności konsumpcji
mas. Miljard czy półtora miljarda
marek rocznie, wydanych na bezro-
botnych, wraca się gospodarstwu dro-
gą wzmoczonej siły spożywczej naro-

du. Wbrew wszelkim krytycznym
przepowiedniom pewnego typu eko-
nomistów, przy stosunkowo wyso-
kim zasiłku dla bezrobotnych, a mo-
że dzięki tym wysokim zasiłkom, i-
łosc bezrobotnych w Niemczech spa-
dła z dwóch milionów w lutym i mar-
cu r. b. na 674 tysiące w lipcu 1927,
czyli niewiele nad pół miliona, czyli
na czwartą część, a ilość bezrobot-
nych spada nadal.

H. D.

OBRONA PRAW.

Troska pracowników państwowych
o swój byt przejawia się przedewszys-
tkiem w ich zainteresowaniu ustawami,
które Rząd podobno przygotowuje
dla nowego unormowania płac.

Troska ta jest tembardziej uzasad-
niona, że, jak to widzieliśmy na przy-
kładzie projektu, ustawy o uposażeniu
pracowników kolejowych, ustawy, któ-
re opracowuje rząd, nie odpowiadają
zupełnie życzeniom pracowników.

Troska ta rośnie z dnia na dzień.
gdyż sposób opracowywania tych u-
staw i ich wprowadzenia w życie
przedstawia dla pracowników wielkie
niebezpieczeństwo.

W ostatnim komunikacie Centralnej
Komisji Porozumiewawczej związków
zawodowych pracowników państwo-
wych o przyjęciu delegacji tej Komisji
przez p. wicepremiera Bartla, znalazł
się następujący ustęp: „P. wicepremier
zaznaczył, że sprawa uposażenia po 1
stycznia przyszłego roku zostanie u-
regulowana prawdopodobnie drogą roz-
porządzenia P. Prezydenta Rzeczypo-
spolitej. Zasada tego rozporządzenia
będzie rozstrzygnięta dopiero przy
końcu miesiąca października lub w
początkach listopada i w tym mniej
wiecej czasie zostanie przyjęta delega-
cja Centralnej Komisji Porozumiewaw-
czej dla przedstawienia swego stano-
wiska”.

„W tym mniej więcej czasie” nie o-
znacza nic innego, tylko to, że opra-
cowane już ustawy, gotowe do wyda-

nia w formie rozporządzenia P. Pre-
zydenta będą dane pracownikom do
„ogłędnięcia” na kilka czy kilkanaście
godzin i koniec.

Tak się rzecz miała z ustawą o upo-
sażeniu pracowników kolejowych.
Dzięki tylko energicznemu żądaniom
związków i natychmiastowemu protes-
tom, ustawa ta została narazie za-
niechana.

Ten sposób traktowania związków,
pragnących zabrać głos o ustawodaw-
stwie, tyżącym się ludzi pracy, zorgani-
zowanych w tych związkach, nasuwa
nieodparcie myśl, że rząd celowo u-
suwa związki od prawa głosu, które
dotychczas posiadały i wykorzystywa-
ły je z korzyścią dla społeczności pra-
cującej i dla państwa przez unikanie
groźnych dla państwa konfliktów.

Rząd zatwierdził statuty związków,
a w każdym z nich tak mniej więcej
brzmiały punkt w paragrafie o „celu
związku”: „celem związku jest obrona
zawodowych, obywateli ich i służbo-
wych praw członków”. To co, rząd za-
twierdził, powinien uszanować. Obrona
bowiem praw nie może przejawiać
się w protestach i wzrastającym roz-
gorczeniu. Obrona nie powinna opie-
rać się w dalszej perspektywie na ak-
cji czynnej. Metoda skrytego decydo-
wania przez rząd o licznych swych
przekonaniach utwierdza ich tylko w
przekonaniu, że innego środka obrony
nie mają.

Z POSTĘPÓW WIEDZY I TECHNIKI.

STRASZYDŁO CZY RZECZYWISTOŚĆ?

Przypominamy sobie niedawne czasy,
kiedy to Anglik Grindell Matthews zdo-
bił wszechświatową sławę w kilka go-
dzin. Gazety światowe poświęcały jego
śmiercionośnym promieniom metrowe
artykuły, nawet przepisywał mu wypadki
z samolotami, z eksplozją okrętów,
portów i t. p. Uciło to z taką szyb-
kością i jaką uzyskało rozgłos.

Wchodzimy w nową fazę, gdyż „Le
Soir” (gazeta belgijska) umieściła
wzmiankę, że były pułkownik niemieck-
kich saperów zrobił doświadczenie w
Augsburgu (Niemcy) z promieniami e-
lektromagnetycznymi, wysadzał dynami-
t, proch zagrzebany w ziemi lub w
wodzie zatopiony. W niedługim odstępie
czasu „Le Petit Parisien” (gazeta fran-
cuska) zamieściła wzmiankę, jakby te-
go grzechoczący wymagała przy podpisy-
waniu handlowej umowy, że kapitan ar-
tylerji w Macon (Francja) czynił również
doświadczenia z promieniami elektro-
magnetycznymi, które z oddali zapala-
ła i gasiła wióry, słome, sąg drzewa i t. d.

Te dwie wzmianki nasuwają, chwilę
skupienia myśli i przywołują naukę w
arbitraż. W roku 1864 kiedy to James
Maxwell stworzył genialną teorię o e-
lektromagnetycznych promieniach, wte-
dy nikt nie przypuszczał, że ta teoria
jest zapoczątkowaniem tego z czego
dziś ludzkość czerpie dobrodziejstwa,
słuchając koncertów, wykładów przez
radio, ba! nawet czyni się próby prze-
syłania energii z oddalonych mórz, gór-
skich potoków i zasilania nią samolo-
tów, samochodów i t. p.

Zanim przystąpimy do oceny, zdajmy
sobie sprawę, że wszystko na świecie
składa się z drobnych jaknajdrobniej-
szych pyłków z greckiego atomami zwa-
nych, które poruszają się w atmosferze
elektronów; ich ruchy stanowią o ist-
nieniu danej materji. Jeżeli w ich ru-
chach zaszła jakaś przeszkoda — ma-
terja jako taka przestaje istnieć. Te do-
świadczenia czynimy niemal codziennie;
uderzając młotkiem w kawałek szkła,
rozsypany go na drobny proszek,
wrzucając kawałek twardej stali do
kwasu lub kawałek cukru do płynu roz-
pylamy go w te drobiny, z których po-
stało to ciało, albo odwrótnie nalewa-
jąc wody do atomów (proszku cemento-
wego) tworzymy bryłę twarą.

Jak budowniczy z małych cegiełek
tworzy olbrzymie miasto, tak natura z
tych drobiny tworzy wszystko, lasy, wo-
dę, zboże i wszelką zielen.

Ruchy atomów okazały się ustrojem
zawiłym, przechodzącym dziwne koleje,

życie ich ma pewne granice, ma przepl-
sany okres istnienia, ruchy bowiem za-
leżą od ich natury promienio - twór-
czej.

Zadnym fizycznym ani chemicznym
sposobem nie umieliśmy wywrzeć wpły-
wu na promieniotwórczą działalność
promieniotwórczego pierwiastka, nie
mogliśmy do dnia dzisiejszego w niczem
jej dopomóc ani też przeszkodzić, nie
potrafiliśmy wzmocnić ani osłabić, a
tembardziej zmienić kierunek promie-
niowania. Wobec zjawisk radioaktyw-
nych jesteśmy tak samo bezsilni jak wo-
bec ruchów słońca, gwiazd i innych plan-
et na niebieskim sklepieniu, nie u-
niemy oddziaływać na te potężne, jak
i na te znikome zjawiska.

Wiemy, że spalając węgiel, naftę, od-
czuwamy promienie ciepłe i świetne,
które są zdolne na płycie fotograficznej
przesuwać atomy, takie same działanie
otrzymujemy zapomocą elektro - ma-
gnetycznych promieni, ich własność
znalazła zastosowanie w fotografii.

Czy rozplatanie żagadek, których do-
piero domyślamy się dzisiaj, nie będzie
warunkiem zachowania życia na ziemi.

Idźmy dalej!
Drgania elektromagnetyczne rozcho-
dzą się jak fale wodne po rzuceniu na
jej taflę kamyczka.

Według ostatnich badań fale elektro-
magnetyczne są przyczyną wszystkich
zjawisk naturalnych. Istota ich jest je-
dnakowa, różnią się tylko swą wielko-
ścią. Najdłuższa ma 30 kilometrów, naj-
krótsza jeden milimetr, od 35 setnych
milimetra zaczyna się już fala ciepła,
a od 85 tysięcznych milimetra fala świe-
tła. Roentgenowska jest jeszcze kró-
tsza, gdyż 100 tysięcy pomieści się na
jednym milimetrze.

Jeżeli ktoś posiadzie możność wy-
tworzenia jeszcze krótszych i dających
się przesyłać na odległość promieni, ten
jest panem życia i śmierci wszystkich
i wszystkich.

Wojna jutra rysuje straszny obraz,
milionowa wojna ze swemi aeroplanami,
gazami, mikrohami, armatami będzie
zabawką w porównaniu do przyszłej;
inżynier promienista z małego swego a-
paratu puszcza elektromagnetyczne
promienie z oddali na dużą armję, bla-
charz — robotnik to wszystko zgarnie
w pudełko od konserw i weźmie tę ca-
łą armję do niewoli. A więc wojna ju-
tra spoczywa w rękach inżyniera i ro-
botnika.

Włodzimierz Kopczewski,
inżynier - mechanik.

ZBLIZKA I ZDALEKA

O JEDNOŚĆ ŚWIATA.

Przed kilku dniami zakończył obrady swoje międzynarodowy kongres parlamentarzystów. Zgromadził około pięć setek posłów i senatorów, reprezentujących trzydzieści siedem państw: Europę, Azję, Afrykę i Amerykę, prawie świat cały. I wszyscy ci ludzie, reprezentujący parlamenty tylu krajów, w ciągu dni pięciu radzili nad sprawami wielkiej wagi, sprawami, interesującymi świat cały, jego przyszłość, bezpieczeństwo jutra. Stę mówców zabierało głos, wygłaszając opinie niekiedy różnorodne. Uchwały zapadły jednomyślnie, jak gdyby były dziełem jednego mózgu, który wyrząca się w różnych językach. Ludzie biali, żółci Azjaci, ciemnoskórzy Egiptanie — mówili o tych samych sprawach, prawie jednakowo. Mniej było różnic pomiędzy tem, co mówił Egipcjanin, a Francuz, niż pomiędzy tem, co mówił Amerykanin północny, a Włoch. Ze zdziwieniem słuchacz stwierdził przybliżoną *jedność myślenia* tego tłumy, wychowanego w szkole instytucji parlamentarnych. Myśl Japończyka jest w Genewie tak samo, jak myśl Polaka. Oczywiście, nie każdego Japończyka i nie każdego Polaka. Ale mówimy tutaj o przedstawicielach cywilizacji dwudziestego wieku pod każdym stopniem szerokości geograficznej.

Jednocześnie znany pisarz włoski, który za czasów młodych lat był socjalistą, a potem został historykiem starożytności Rzymu, G. Ferrero, wydał książkę o *Jedności świata*. Bardzo ładną i błyskotliwą książeczkę, która czyta się, jak feljeton, a zawiera więcej myśli, niż wielotomowe dzieło profesora niemieckiego. Ferrero zastanawia się nad zagadnieniem, któreśmy wymienili w nagłówku. Od piętnastego wieku, to znaczy od czasu, jak pewien wielki Włoch zaawanturował się niebezpiecznie, szukając drogi do bogatych Indii i odkrył — Amerykę, od tej chwili ludzkość zaczęła zbliżać się do siebie: podróże, kolonizacja, emigracja, zdobycze, handel, traktaty, dyplomacja, misje religijne — zaczęły pracować jednocześnie na dwudziestu warsztatach, aby zbliżyć do siebie ludy, rasy, kontynenty. Od czterystu lat ludzkość nie przestaje pracować nad tem, aby stać się jednym ciałem. W ciągu trzystu lat ten proces zbliżania się świata do siebie był powolny, ale od czasu, jak człowiek posiadał tajemnicę żelaza i ognia, pary i elektryczności, kolei żelaznych i telegrafu — proces ten uległ przyspieszeniu. „Ciało” otrzymało nerwy w postaci szyn kolejowych i kabli telegraficznych. Jednocześnie światu, rzecz dziwna, towarzyszyło zjawisko niezmiernie wagi. Świat się zbliżał do siebie, a jednocześnie wyodrębniał pod względem języka, wyznania, filozofii, świadomości naukowej. Dopóty, dopóki oddzielne grupy rodzin ludzkiej żyły w odosobnieniu, mało wiedząc o sobie wzajem, nie znały różnic, jakie je dzieliły. Gdy zaczęły się zbliżać na-

LIGA KOŚCIOŁÓW

Osiemnaście dni trwały w Lozannie w pałacu de Rumine narady kongresu reprezentantów rozmaitych kościołów, którym przyswiera jeden wspólny cel: znalezienie drogi do utworzenia jednej, wspólnej wiary. Około 500 delegatów z różnych stron świata przybyło na ten kongres. Brakło tylko przedstawicieli najpotężniejszego kościoła rzymsko-katolickiego.

Zjazd w Lozannie wypadł bardzo imponujący, zwłaszcza księga obrządków wschodnich nadali kongresowi malownicze piętno.

Przed dwoma laty odbył się już podobny zjazd w Sztokholmie, w Szwecji. Inicjatywa wyszła wówczas od wybitnego przywódcy kościoła protestanckiego, biskupa Soederbloma, a zjazd miał za zadanie praktyczne rozwiązanie pewnych zagadnień z dziedziny miłosierdzia chrześcijańskiego. Zjazd lozański natomiast zajmował się sprawami czysto wyznaniowymi i dogmatami.

Jeśli wspomnimy, jak płomienne dyskusje wywoływały dawniej takie próby porozumienia i jak zawsze próby takie kończyły się rozkopaniem jeszcze większych przepaści pomiędzy poszczególnymi wyznaniem, to okoliczność, że kongres w Lozannie nie rozbił się, a przeciwnie ustalił pewne punkty styczności i możliwość osiągnięcia porozumienia — musi być podniesiona, jako charakterystyczne znamie czasu.

Przewodniczył kongresowi biskup Nowego Jorku, Brent. Wobec prawie zupełnego braku delegatów krajów łacińskich jako wyznających wiarę rzymsko-katolicką, na kongresie przeważał żywioł anglosaski i językiem obrad był język angielski. Zrzadka tylko jakiś delegat przemawiał po francusku.

W ważniejszych spornych sprawach wydatniły się cztery kierunki. Przede wszystkim kierunek kościoła anglosaskiego (anglo-katolicy), sympatyzujący z Rzymem i jakgdyby wchodzić jedno w drugie — poznały różnice, które je dzieliły. Te różnice zaczęły występować coraz wyraźniej, dzielić, ale i zbliżać jednocześnie. Bo zjednoczenie świata, odbywało się nie tylko przy pomocy Ewangelji, które misjonarze obnosili, ale i przy pomocy miecza, na drodze bratania się, a jednocześnie trzeźwienia wzajemnego, wymiany usług, ale i wymiany kul armatnich.

Ostatnia wojna, która kosztowała tak mnóstwo ofiar w ludziach i w dobru materialnym, była także świadectwem jedności. Z chwilą, gdy Niemcy najechali Belgię — cały świat poczuł się zagrożony w swoim istnieniu: Ameryka, Australia, Holandia. Gdy zawałił się carat rosyjski i przyszedł do władzy bolszewicy, zdrżeli w serach swoich bankierzy New Yorku zarówno z radzami Indii. Od tej rewolucji zdrząły wszystkie państwa, a monarchie środkowo-europejskie zawałyły się. Czy jest naród na świecie, któryby po wstrząszeniach wojny nie był chory gospodarczo, moralnie i politycznie? Wszystkie są podobno niebezpieczne. Wszystkie szukają drogi,

mem i przez swego mówcę biskupa Manninga z Nowego Jorku z żalem stwierdzający brak przedstawicieli 300 milionów rzymskich katolików. „Jedność chrześcijańska — mówił biskup ten — tylko wówczas zostanie osiągnięta, gdy nasi bracia z kościoła rzymsko-katolickiego znajdą się pomiędzy nami”.

Drugi kierunek reprezentowali wyznawcy obrządków wschodnich, dążący do jaknajściślej zjednoczenia i mający swego wymownego rzecznika w osobie metropolity konstantynopolańskiego, Germanosa. W czarnym turbanie o krótkiej czarnej brodzie, doskonale władający angielskim i niemieckim językiem, sprawiał ten książe kościoła wrażenie dżentelmana w każdym calu, zostawiając daleko za sobą swoich kolegów z Bałkanu, Armenii, Rosji, Aleksandrii, Autjochji i Jerozolimy.

Trzecią grupę stanowili luterańscy bezwzględni amerykańscy kierownicy oraz bardziej skłonni ku kompromisom — kierownicy niemieccy. W imieniu tej grupy zabierał głos: profesor teologii z Erlangen, Ebert, oraz Amerykanin, dr. Sherer.

Czwartą grupę stanowili angielscy presbyterianie, metodysci, kwakrzy, czeszy bracia i in.

Wobec nieosiągnięcia porozumienia co do większości zagadnień, kongres powołał stały komitet z 81 członków pod przewodnictwem biskupa Brenta który to komitet dzieło zjednoczenia kościołów ma nieprzerwanie nadal prowadzić oraz zwołać następny kongres.

Jako szczegół charakterystyczny należy podnieść, iż Chłirczy, Japończy i Hindusi, delegaci misyjnych kościołów na Daleki Wschód, niejednokrotnie na kongresie wytkali swoim zachodnim braciom rozdzielenie i rozdrobnienie w świecie chrześcijańskim na Zachodzie.

Kongres zakończył się dnia 18-go wspólnym uroczystym nabożeństwem w katedrze lozańskiej.

któraby je mogła wyprowadzić ze stanu niepewności, w którym żyją. Nienawidzą siebie wzajem, a żyć bez siebie nie mogą (nazywa się to solidarność, współzależność, albo... braterstwo). Nigdy Europa nie była bardziej rozdarta, podzielona na sztuczne zony celne, nigdy bardziej nie potrzebowała jedności, nie tęskniła do jedności, nie szukała jedności. Jedność świata musi prowadzić do zbliżenia, do zjednoczenia cywilizacji. Jednolity organizm musi posiadać duszę, która wchłonie wszystkie najlepsze pierwiastki, jakie stanowią cechy charakterystyczne grup ludzkich, zwanych narodami czy rasami: moralność ewangelji, technika europejsko-amerykańska, nauka, sztuka Zachodu i Wschodu, głęboka filozofia Azji i Europy — wszystkie te zdobycze ducha ludzkiego podają sobie wzajem, jak gdyby, dłoń, aby dokonać olbrzymiego dzieła zjednoczenia nie tylko materji, nie tylko techniki, ale i ducha ludzkiego we wszystkich jego nieśmiertelnych przejawach myśli i piękna.

Henryk Bezmąski.

ROZWOJ NAŁĘCZOWA I INNYCH UZDROWISK POLSKICH

Dnia 7 b. m. Zw. Uzd. Polskich urządził zebranie informacyjne, na którym informował przedstawicieli prasy o wynikach, swej pracy i o planach na przyszłość.

Według dotychczasowych danych frekwencja tegoroczna w uzdrowiskach polskich wzrosła o 30 proc. (z wyjątkiem wybrzeża nadbałtyckiego, gdzie frekwencja nieco zmalała z powodu nieodpowiedniego zastosowania tych miejscowości do potrzeb kuracyjnych i z powodu niebywałej drożyzny). Prym w postępie dzierży Nałęczów.

W sezonie letnim w samym Nałęczowskim Zakładzie Leczniczym przebywało zgórą 1.000 osób, zaś w osadzie Nałęczów ponad 2.500 osób, nie biorąc w tych cyfrach pod uwagę okolicznych wiosek. Wszystkich zabiegów leczniczych Zakład przeprowadził ponad 30.000.

Zarząd Uzdrowiska przystąpił do budowy nowego specjalnego Zakładu Hydroterapii; będą w nim stosowane najnowsze zabiegi wodolecnicze, w Polsce dotychczas nieznanne. Nowy Zakład Hydroterapii w Nałęczowie będzie największym zakładem tego typu w Polsce.

Rada Zarządzająca przyczyniła się wydatnie do budowy pomnika Żeromskiego, którego uroczyste odkrycie zostało odłożone z r. b. do maja r. p., a to z powodu braku pomieszczeń dla licznie spodziewanych gości.

Pozatem niewygodna, wyboista droga do Nałęczowa przestanie być z przyszłym rokiem „piekielną”, gdyż i w tym kierunku jest już rozwinięta intensywna działalność.

Od 9 b. m. rozpoczyna się w Nałęczowie sezon ulgowy dla inteligencji pracującej. Jest to trzeci nałęczowski sezon ulgowy. Za 21 dni pobytu i kuracji w Zakładzie opłata sumaryczna zł. 260. Suma ta obejmuje wszystkie świadczenia Zakładu na korzyść kuracjusza: pokój ze światłem, całodzienną utrzymywanie (4 razy dziennie), opiekę lekarską i wszystkie zabiegi lecznicze, jakimi Zakład dysponuje.

Gorzej od Nałęczowa przedstawiają się niektóre uzdrowiska w Małopolsce Wschodniej (np. Jaremcze, i okoliczne miejscowości), które ucierpiały z powodu ostatnich powodzi. Należy się jednak spodziewać, że Zw. Uzd. Polskich zwróci się o to, by jakoś szkody te załatać.

H. O.

PIJAŃSTWO W Z.S.S.R.

Od chwili zniesienia w Rosji Sowieckiej zakazu alkoholowego w październiku 1925 pijaństwo w Rosji Sowieckiej przybrało zaskakujące rozmiary. Ostatnie dzienniki zwracają uwagę na ten epizod, szerząc się w okręgach górniczych, szczególnie zaś w zagłębiu donieckim.

„Pijaństwo wśród robotników — pisze „Trud” z 25 sierpnia r. b. — ma wiele przyczyn. Głównych przyczyn należy doszukiwać się w ciężkich warunkach bytowania robotników, w rozluźnieniu się dyscypliny i w zaniedbaniu pracy kulturalnej wśród klasy robotniczej”.

Według ostatnich obliczeń ustalono, iż w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1926/27 sprzedaż wódki w konsumach robotniczych w Stalanie (daw-

CZY TO MORALNE?

Kilka tygodni temu rozeszła się wiadomość, iż władze stwierdziły wielkie nadużycia celne popełnione przez firmę „Łuszczarnia i Młyny Krakowskie”, stnowiącą własność Wasserbergów.

Nadużycia te miały polegać na tem, że sprowadzano z zagranicy pod postacią surowca — ryż łuszczony; nie płacili więc należytego cła i ograniczali pracę w łuszczarni.

Rzecz prosta, że panowie Wasserbergowie strali się usprawiedliwić.

Tem nie mniej śledztwo wszczęto i prowadzono. Aż oto, ni stąd ni zowąd czytamy w „Robotniku” z dnia 8 września, że Komitet Ekonomiczny R. M. na posiedzeniu dnia 7 września „postanowił wydzierżawić plac w porcie gdyńskim firmie „Łuszczarnia i Młyny Krakowskie”.

Czytamy i oczom własnym nie wierzymy: jako — wydzierżawiono place w dogodnym miejscu firmie, przeciw której wszczęto dochodzenia karne o oszustwo i okradanie skarbu? Należało przed tem przynajmniej zrehabilitować publicznie panów Wasserbergów, stwierdzając, że „Łuszczarnia” fałszywie została oskarżona.

Jednak sprawę tę pominęto zupełnie milczeniem i ostatecznie niewiadomo, czy Wasserbergowie, otrzymując plac, będąc pod zarzutem oszustw, czy też nie.

Na tem jednak nie koniec! Samo wydzierżawienie placu w Gdyni prywatnym kapitalistom musi budzić wątpliwość.

Łuszczarnia bowiem, która w Gdyni powstanie będzie wolna od wszelkich podatków przez kilka (bodaj 10 lat). Jakież Państwo ma gwarancję, że wówczas nie zostanie wstrzymana praca w Łuszczarni Krakowskiej, która obecnie prosperuje, zatrudnia pewną ilość robotników i daje Skarbowi dochody w postaci podatków? A jeżeli warsztat pracy w Krakowie nie będzie zatrzymamy, to jakież Państwo ma gwarancję, że dochody osiągnięte w Krakowie nie będą przelewane na rachunek Łuszczarni w Gdyni, by w ten sposób podlegać mniejszemu opodatkowaniu?

Wreszcie naszym zdaniem, jeśli Rząd ma w Gdyni wolne place, to winien je oddać instytucjom społecznym, jak np. Zw. Spółdzielni Spożywców, które mogłyby uruchomić nowe łuszczarnie dla produkcji ryżu, artykułu, który coraz bardziej staje się przedmiotem powszechnego użytku.

M. N.

niej Jurowka) stanowi 9,4%, 12,1% i wreszcie 14,6% całego obrotu.

Nie należy przytem zapominać, iż w dni wypłat sprzedaż wódki w konsumach robotniczych ustaje o godz. 12 w południe, a niecierpliwi i „spragnieni” zwolennicy alkoholu muszą wówczas zapatrywać się u prywatnych handlarzy. Wynika z tego, że rzeczywisty stosunek cyfrowy sprzedanej wódki jest znacznie wyższy od wykazanego przez statystykę konsumów robotniczych. „Trud” oblicza, że robotnicy zagłębia donieckiego tracą na wódkę 10 — 12% swoich zarobków.

Mijamy korytarze, w których znajdują się restauracje (dla turystów jedna, a dla różnych bogatych panów druga), poczta, telegraf i nieodzowny sklep z pamiątkami. Wychodzimy na dwór. Otacza nas przeraźliwa mgła, wiatr ze śniegiem jak nożem tnę po twarzy. Mimo to idziemy, brnąc w śniegu, niebaczni na 8^o mróz wyżej...

Wreszcie bariera... przed nami przepaść. Niestety, prócz mgły nic nie widać. Jesteśmy na 3500 mtr. wysokości. Nad nami jest już tylko sam szczyt lodowca, ale droga nam zajmuje 4 godziny i wymaga przewodnika, który kosztuje 150 fr. sz. Mroźny wiatr przejmując do szpiku kości, więc chronimy się do cudnych w lodzie wykutych grot... Jedną z nich zdobna w przepiękną lodową kolumnę oświetlona jest elektrycznością.

Do drugiej przenika przez cienkie sklepienie, błękitne światło dnia, przypominają się bajki o królu zimy...

Czarowne, nie ziszczalne... a jednak genjuszem ludzkości w życie wprowadzone i wierzyć się nam nie chce, że tam na nizinie zaledwie 2 godziny drogi w dół... panuje upał letniego dnia...

L. K.

Z WĘDROWKI WAKACYJNEJ

Rigi - Kulm, — Brunnen - Lucerna — Interlaken — Lauterbrunnen — Jungfrau.

Zębate kolejki elektryczne — wysokogórskie w Szwajcarii są czemś zgoła dla nas nieprawdopodobnym. Droga ich nie raz jest wręcz prostopadą i nie rzadko tramwaj taki złożony z 2 — 3 wagonów, jednym bokiem dotyka skalistej ściany, a drugim zwisa tuż na przepaści.

Serpetyna, którą wdziera się kolejka na Rigi-Kulm (szczyt 1800 m.) idzie równoległe do górskich drożyn dla turystów. Wagonik wdziera się po zębatych szynach niby przedziwne górskie zwierzę. Tuż u stóp naszych rozwiiera się przepaść. Na dole błękitnie jezioro, tuż obok z drugiego okna — podziwiamy, wodospady, których piana dosięga samego wagonu. Półtorej godziny jazdy, niesamowicie pięknych, co chwila innych widoków. Co kilkadziesiąt minut stacja — przy stacji 2 — 3 hotele wśród łąk i gór... brzęk dzwonek pasącego się na halach bydła, wesołe pokrzykiwania turystów, jakieś migoczące w słońcu, gdzieś na dole okna nieznanego miasteczka — dzwonek i znów owa kruszyna żelaza — ręka głuszca ludzkości zawieszona ponad tysiącem metrów nad poziomem morza, pnie się ku górze, gdzie w słońcu czerwieni się chorągiew Szwajcarii na szczycie Rigi-Kulm. 1800 m. nad poziomem morza. Ostry wiatr mrozi oddech w gardle. Przed na-

mi cudowna panorama ośnieżonych szczytów alpejskich, u stóp naszych błękitnie jezioro Czterech Kantonów, w blasku słonecznym migocze krzyż na jakimś kościółku w Witznau, daleko we mgle różanej zachodu, gdzieś na skraju taffi wód rysują się gmachy Lucerny.

Poważny głos rogu rozbrzmiewa wśród gór echem stutysięcznym. To stary pasterz owiec wygrywa hejnał, którym wita wschód i zachód słońca. Olbrzymia czerwona tarcza słoneczna chowa się za dalekie szczyty, błękitny zmrok, coraz bardziej w lila — przechodzący, otula góry... do stóp naszych zaczyna się czołgać obłoki, co lada chwila przestąpią oko jeziora...

Przeraźliwy chłód nas ogarnia... a za nami w oknach wielkiego hotelu zapalają się złote światła. To pomyślny szwajcar tu wśród szczytów postawił hotel, by zmęczeni podróżni mogli zjeść i wypocząć chociażby przez dni parę. Ten hotel rzecz prosta jest bardzo drogi, lecz o kilkadziesiąt metrów niżej są już 2 inne, dostępne dla zwykłych śmiertelników.

Po małej wycieczce wśród gór, na tak zw. „Kentzelli”, wracamy nazajutrz tymże górskim tramwajem do Art-Golau a zaraz stamtąd już zwykłą koleją (elektryczną jednak lokomotywą) do Brunnen.

Z chłodu gór zostajemy przeniesieni nagle w ciągu 2 godzin zaledwie do południowego klimatu, gdyż Brunnen jest stacją klimatyczną, nie omal tak wysokiej temperaturze jak Włochy. Cudne maleńkie miasteczko o charakterze wybitnie letniskowym, malowniczo rozrzucone nad jeziorem Czterech Kantonów.

Wielkie hotele tuż obok małych skromnych hotelików o kilku zaledwie pokojach. Przy domach krzewy rozkwitłych peonii i róże. W przystani śliczne łódki, które wieczorem zdobią w papierowe lampy, na promenadzie tłum międzynarodowych kuracjuszy. Mimo nadchodzącego wieczoru jest formalny upał i wszyscy spacerowiczowie mają na sobie jaknajlepsze ubrania...

W Brunnen mieszkaliśmy w małym hoteliku. Gospodyni, miła, inteligentna osoba sama przyniosła nam wodę do mycia i śniadanie... syn jej, student przyniósł nasze walizki z dworca. Charakterystyczne to ów demokratyczny ustrój Szwajcarii, gdzie nikt się nie wstydzi pracować.

Z Brunnen statkiem do Lucerny. W Lucernie pełno Anglików i Amerykanów, stare mosty, dziwaczne stare domy przypominające obroncze zamczki — i luksusowe nowe ulice miasta. A wśród uroczego skweru pełnego zieleni ów słynny lew lucernski, wykuty w kamieniu dla uczczenia poległych żołnierzy szwajcarskich.

Z Lucerny do Interlaken koleją. Małutkie miasteczko zupełnie nowoczesne, sklepy pełne „pamiątek”, mimo niedzieli, wszystkie magazyny pootwierane. Do zwiedzania właściwie niema nic — więc jedziemy dalej... do Lauterbrunnen do stóp Jungfrau.

Pociąg mknie w górę wśród dwóch stromych ścian skalnych. Tuż przy torze pieni się górski wspaniały potok, olbrzymie lasy, nie tknięte ręką drwala pną się wysoko na skalnych zbębach... a daleko gdzieś u szczytu tej szczyliny

wykutej wśród gór ręką człowieka bieleją ośnieżone różowe w blaskach zachodu szczyty Alp śnieżnych...

Lauterbrunnen to swego rodzaju osobliwość. Mieścina mała, złożona z samych nieomal hoteli i hotelików, położona w kotlinie ze wszech stron wysokimi otoczonej górami. Słońce tu nie wschodzi nigdy wcześniej niż o 11 w zimie, a 8-mej w lecie.

Druga osobliwość miasta to wodospady, których szum napełnia powietrze. Jeden z nich zwłaszcza przedziwne prostopadłe spadający z 300 mtr. wysokości ściany wzbudza nasz zachwyt bez granic.

Nocleg przy szumie wodospadów i okropnym — mimo pierzyn — dotkliwym chłodziu — a rano wyprawa na Jungfrau. Z Lauterbrunnen do Klein-Scheideck zwykłym górskim (zębatym tramwajem) widok nadzwyczajny. Przed nami jarzący blaskiem śnieżny szczyt Jungfrau — na dole uśmiechnięte słońcem zalana dolina. Jedziemy tak godzinę.

W Klein-Scheideck zmieniamy tramwaj. Obecnie są to 2 małe wagoniki ślicznie wybite pluszem, ze szczerze zamkniętymi oknami — oświetlone lampami... Wjeżdżamy w tunel przebity w lodowcu — prowadzący aż na szczyt.

Po półgodzinnej jeździe wagonik staje. Jest to stacja w tunelu, 10 minut postoju. Wagon otwiera, wszyscy rzucają się do okien wykutych w skale... Przy jednym z nich znajduje się luneta.

Jesteśmy na wysokości 2800 m. Chłód przejmując do kości — ale widok jaki mamy przed sobą każe zapomnieć o

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Grodziec

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ.

Województwo unieważniło zatwierdzone przez starostwo wybory do Rady Gminnej, dokonane przed dwoma miesiącami. Istotnym powodem rozwiązania Rady było to, że opanowana ona została przez P. P. S. Na decyzję województwa wpłynęły ponoć protesty Zarządu kopalni i obszarnczy p. Ciechanowskiej, mającej rodzinne wpływy w Województwie.

Jako powód unieważnienia wyborów podano fakt, że wybory odbyły się podczas nabożeństw, od godz. 10 rano i że z tego powodu rzekomo część ludzi nie głosowała. Jest to tylko pretekst, gdyż w głosowaniu na 3000 uprawnionych, wzięło udział 1880 osób, a więc zgórą 60 proc. Mimo takiego wysokiego procentu głosujących, wybory unieważniono, gdy np. gminie Olkuszko - Siewerskiej, gdzie było uprawnionych 14 tysięcy, a głosujących 2.800 — wybory zatwierdzono, a to dlatego, że przeszli endecy.

Dodać trzeba, że w wielu gminach przeprowadzono wybory w dniu powszednim, przez co uniemożliwiono wzięcie udziału w akcie wyborczym robotnikom rolnym. Wpłynęło to fatalnie na frekwencje i na wyniki wyborów. A jednak te wybory zatwierdzono. Jedynie tam — gdzie zwyciężyli socjaliści — nabożeństwo stało się powodem unieważnienia.

Równie

RUCH ORGANIZACYJNY WŚRÓD KLASY ROBOTNICZEJ.

Po wyborach do Rady Miejskiej, które odbyły się w lipcu r. b. prowadzimy tu intensywną pracę, czego dowodem jest zakładanie komitetów partyjnych w powiecie.

W dniu 9.IX Komitet Powiatowy urządził wiec w osadzie cukrowniczej Żytni. Na wiecu przemawiali: tow. Żytek i Kochan. Obecnych było około 300 ludzi. Przemówienia wygłoszono na temat: „Jak powstała Polska Partia Socjalistyczna, w czyjej stoi obronie i z kim walczy”.

Również omawiano obszernie niedzę mas pracujących, a specjalnie niedzę w Żytniu, która doszła do kulminacyjnego punktu z powodu zamknięcia cukrowni od lat 3. W cukrowni tej pracowało około 1000 robotników. Obecnie ci robotnicy, będąc bez pracy, znajdują się w skrajnej niedzi. Na wiecu uchwalono wyłonić komisję, która by opracowała memoriał, celem przedstawienia go władzom w Warszawie, z wezwaniem do uruchomienia fabryki. Poza tym na wiecu uchwalono założyć Komitet Miejsowy P. P. S. wybierając mężów zaufania.

Wiece bardzo zainteresował słuchaczy, którzy nagrodzili mówców hucznymi oklaskami.

Sosnowiec

UROCZYSTOŚCI MIEJSKIE.

25 września odbędzie się uroczyste otwarcie wybudowanej przez socjalistyczny Magistrat wielkiej szkoły po-

wszechniej imienia tow. Ksawerego Prussa oraz Domu noclegowego.

Tego samego dnia odbędzie się uroczyste posiedzenie Socjalistycznej Rady Miejskiej, na której wręczony zostanie tow. posłowi Arciszewskiemu dyplom obywatela honorowego miasta.

Kostrzyn

WIEC ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Dalsze kompromitacje enpeerowców.

W dniu 28 b. m. w Kostrzynie (pow. Środa, oddz. Poznański) odbył się wiec Zw. Zawod. Rob. Rolnych, który zagał instruktor, tow. Pamfil.

Referował sekretarz okręgowy, tow. Kielbasiewicz, wykazując piękny rozrost naszej klasowej organizacji na Pomorzu i w Poznaniu.

W dyskusji zabierali głos robotnicy rolni i miejscy oraz małorolni i inteligencja, podkreślając że „Narodowa Partia Robotnicza” i „Zjednoczenie Zawodowe Polskie” z mienami: Herzem, Popielem i Leśniewskim się tak skompromitowali, że już nigdzie nie odważą się publicznie wystąpić na wiecu. Chcąc zaś uratować jeszcze resztkę swoich burmistrzów, prezydentów i dyrektorów, zwołują ich na „poufne” zebrania za legitymacjami i tam przygotowują nowy zamach na klasę robotniczą, przygotowując się do zawarcia przy przyszłych wyborach kompromisu z endekami, chadkami i t. p.

Na sali byli członkowie Z. Z. P., lecz nie mieli odwagi bronić swego, krzywdzą ludzką, zbrukane szandaru.

Odzywali się tylko, że dotąd nie jest im wiadome z enpeerowskiej „Prawdy”, iż Popiel ma „Owieczki”, a Banaszek „Arkuszewo” — również nie pisze się tam nic o interesach, jakie pos. Popiel robił z aferzystą Saksonem!! Mówili, że jeżeli się dowiedzą, że to prawda — to również przystąpią do związku klasowego i zdradzą wszystkie tajemnice enpeerowskich „druhów” z obszarnikami i proboszczami, a nawet wykażą, którzy to męzowie zaufania enpeerowskiego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego kupili sobie domy i parcelki za nieoddane do zarządu składki.

Grodno

DZIEJE JEDNEGO SPROSTOWANIA.

„Głos Prawdy” ma swój oddział w Grodnie, gdzie przesyła cały tekst pisma z Warszawy, a na miejscu dodrukuje się tylko ostatnią stronicę, a całemu pismu nadaje się tytuł „Głos Prawdy Ziemi Grodzieńskiej”.

Owóż w owym piśmie, jak zresztą, w warszawskim „Głosie Prawdy” ukazała się notatka o rzekomym strajku w tartakach w Jeziorach pod Grodnem. Grodzieńska Rada Zw. Zaw. przesłała do redakcji „Głosu Prawdy” z Grodzieńskiej” sprostowanie, iż żadnego strajku w Jeziorach nie było i cała wiadomość jest nie prawdziwa. Redakcja sprostowania nie zamieściła, oświadczając, że nieprawdziwą wiadomość tę podała redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

Wiedząc, że wiadomość ta jest nie prawdziwa, redakcja „Głosu Prawdy” w Warszawie, przeto oni nie mogą jej prostować.

RUDOLF NEUMARK

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 10 września 1927 r., przeżywszy 72 lata.

Pozostali w głębokim smutku: żona, dzieci, wnuki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12 września 1927 r. o godz. 2-iej z domu przedpogrzebowego na cmentarz żydowski.

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE PRZEZ TRAMWAJ.

Na ul. Odrowąża na Nowem Bródnie wprost bocznej bramy na cmentarz św. Wincentego, pod elektrowóz linii nr. 21, wskakiwała na tylny pomost 50-letnia Zofia Kaczmarkowa. Skok był fatalny, gdyż Kaczmarkowej obsunęła się noga i nieszczęśliwa kobieta upadła pod przyczepny wagon, którego koła przejechały ją na śmierć. Zaznaczyć należy, że w miejscu tem było już kilkanaście wypadków tramwajowych.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej nastąpiło zderzenie samochodu prywatnego z taksówką. Jadący w taksówce 35-letni Sergiusz Kulakowski docent Uniwersytetu Warszawskiego, doznał złamania prawej ręki oraz potłuczenia głowy i nóg. Pogotowie po opatrunku przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dzieciątka Jezus.

STRZAŁY NA UL. OGRODOWEJ.

Przed domem nr. 61 przy ul. Ogrodowej w nocy z soboty na niedzielę wynikła awantura pomiędzy wojskowymi a cywilnymi. Podczas awantury ze strony wojskowych padły strzały rewolwerowe, przy czym został ranny w prawe ramię Józef Henrykowski. Rannego opatrzone w ambulatorium Pogotowia. Wojskowi: starszy sierżant 36 p. p. Henryk Rakowski i plutonowy tejże formacji Eugeniusz Błosiński zostali zatrzymani. Jak ustalono, strzelał Błosiński, od którego odebrano rewolwer syst. „Mauzera” z wypylowanym numerem. Zatrzymanych odprowadzono do 1 plutonu żandarmerji.

GROŹNY POŻAR W SKOLIMOWIE.

W niedzielę o godz. 2 w nocy z niewiadomej przyczyny przyszył groźny pożar w Skolimowie na posesji willi „Zakopianka”, należącej do Emilji Piekutowskiej. Spłonęły budynki gospodarcze w tej liczbie i garaż, w którym znajdowały się 2 samochody osobowe. Nadto spaliła się komórka z 3 sztukami trzody chlewnej. W garażu były 2 beczki benzyny, jedną uratowano, druga wybuchła i spłonęła. Ogień zlokalizowano.

Z teatrów świetlnych

CASINO. — „Chłopcy do wynajęcia”.

„Człowiek - małpa”.

Aczkolwiek właściwy sezon „Casino” rozpoczyna premierą „Orłowa”, zapowiedzianą na 15 b. m., już obecnie sala zaledwie pomieścić może widzów znużonych wielkim podwójnym, a co ważniejszą, wybornym programem.

„Chłopcy do wynajęcia” — to pierwszorzędna, pełna temperamentu, farsa, osnuta na odwiecznym temacie „zdrad małżeńskich”. Zdradzone żony mszczą się, wynajmując sobie adoratorów, których widok ma wzbudzić w niewiernych mężach powrotną falę czułości. „Chłopcami” są biedni studenci, którzy jak mogą wywiązują się z trudnej roli rzekomych kochanków mocno starowatych piękności. Przysięga należy, iż reżyserja wykorzystała wszelkie środki, by farsę uczynić jaknajweselejszą. Przekomiczne sytuacje wywołują śmiech wprost huraganowy.

„Człowiek - małpa” natomiast bardzo wrażliwemu widzowi może być z oczu wyćnięta, mimo iż sama treść jest nieco naciągana.

Zbankrutowani cyrkowcy przebiegają jednego ze swych przyjaciół za małpę i produkują go jako mówiącą małpę. Zdobywają majątek i sławę, a biedny akrobata poświęcający się dla przyjaciół ginie tragiczną śmiercią, łącząc rękę swej ukochanej z ręką przyjaciela.

Ika.

Palace. „Uśmiech losu”.
Pan: „Droga zapomnienia”,
Splendid. „Tajemnica salonu piękności”,
Światowid. „Lekka Izabella” i „Rozbójnik Arsen”.

Wodewil. „Miłość maturzysty”.
Stylowy. „Sąd Boży”.
Apollo. „Pat i Patachon, jako „podpory tronu”.

Colosseum. „Na wyspie korsarzy”.
Corso. „Czarna Natasza”.
Casino. „Człowiek-małpa” i „Chłopcy do wynajęcia”.
Filharmonja. „Spryt i nóżki” i 2 sztuki nad program.

Kino miejskie. „Matka”.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

WAREOKA 9

TEL. 220-70

ZAOPATRZONA ZOSTAŁA

NA SEZON SZKOLNY

W WIELKI WYBÓR

PODRĘCZNIKÓW

KRONIKA

Potrzeby instytucji miejskich. Dnia 8 b. m. wiceprezydent dr. Bogucki wizytował Instytut Oftalmiczny przy ul. Smolnej. Instytut ten w dniu 15 października obchodzić będzie 100-lecie swego założenia.

W czasie wizytacji stwierdzono konieczność wybudowania jeszcze jednego ambulatorium oraz oddzielnego pawilonu dla chorych jaglicznych.

Przygotowania do Wystawy Akademickiej, która odbędzie się w listopadzie r. b. w „Łobzowiance”, posuwają się naprzód. Komitet organizacyjny Wystawy zwraca się do tych organizacji akademickich, które jeszcze nie zgłosiły swego udziału, aby zechciały uczynić to w czasie najkrótszym. Zgłoszenia przyjmuje tylko do dnia 16 b. m. i udziela informacji biuro Wystawy — Warszawa, Kopernika 41, tel. 30-30, 503-52, 147-35.

Kupno terytoriów. Dla poprawienia obecnych warunków terenowych szpitali i innych zakładów dobroczynnych, wydział opieki społecznej ma zamiar nabyć dla poszczególnych instytucji posesje sąsiednie lub znajdujące się w bliskości. Celem stopniowego wykonania tych założeń, opracowano projekt kolejności kupna terenów dla rozszerzenia szpitali, przed zabudową wolnych placów domami mieszkalnymi.

Zmiana kierunków tramwajów nocnych. Z powodu robót elektrowni warszawskiej w Alejach Jerozolimskich ruch nocnych pociągów tramwajowych, poczynając od nocy z 12 na 13 b. m. do nocy z 16 na 17 b. m. włącznie, będzie kierowany, jak następuje: linia Nr. 10 od dworca Głównego, zamiast w Al. Jerozolimskie, kierowana będzie przez ul. Marszałkowską, Królewską, do Krak. Przedmieścia i dalej — normalnie, w odwrotnym kierunku — tą samą drogą. Linia Nr. 30 od rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej kierowane będzie Marszałkowską do Królewskiej, Królewską do Krak. Przedmieścia i przez Nowy Świat do placu Trzech Krzyży, w odwrotnym kierunku — tą samą drogą.

Stołeczny Komitet Pomocy dla powoźcian. Na skutek polecenia p. ministra spraw wewnętrznych, p. Komisarz Rządu m. Warszawy przystąpił do organizowania Stołecznego Komitetu pomocy dla powoźcian w Małopolsce Wschodniej. Zebranie inauguracyjne Komitetu odbędzie się w poniedziałek, 12 b. m., w Kom. Rządu — Ratusz, Senatorska 16, na które rozesłano zaproszenia do całego szeregu instytucji społecznych.

Otwarcie nowej linii tramwajowej. Otwarcie nowej linii tramwajowej, budowanej obecnie przy ul. Rakowieckiej w Mokotowie, nastąpi w pierwszych dniach października. Na przedłużeniu tem sieci tramwajowej kursować będą wagony linii Nr. 3.

Akcja Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom na rzecz powoźcian. W dniach 7 i 8 b. m. odbył prezes Pol. Kom. Pomocy Dzieciom, p. Al. Lednicki, objazd po terenie objętym klęską powoźcian w Małopolsce Wschodniej. Objazd ten miał na celu zapoczątkowanie akcji pomocy dla dzieci powoźcian. Według urzędowych danych jest poszkodowanych w województwach: stanisławowskim i lwowskim około 55,000 rodzin, t. j. 275,000 osób, z czego ok. 12,500 rodzin (62,500 osób) potrzebuje natychmiastowej pomocy. Oczywiście znaczny odsetek z tego stanowią dzieci. W najbliższych dniach zostanie opracowany plan akcji ratowniczej, poczem lokalne oddziały Komitetu przystąpią do natychmiastowej jego realizacji.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TEATR I MUZYKA

Disz w teatrach miejskich

Wielki przedstawienie zawieszone.

Narodowy o 8-iej „Niewierna”

Letni o 8-iej „Dom warjatów”

Teatr Wielki. Dziś teatr nieczynny.

We wtorek „Megae”.

Narodowy. Codziennie „Niewierna”.

Teatr Letni. „Dom warjatów”.

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu”.

Teatr Mały. „Fura słomy”.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej).

Dziś powtórzenie sztuki p. t.: „Kmicic”.

„Wodewil”, Nowy Świat 43. Wobec powożenia tej letniej imprezy, teatrzyk występuje we wtorek dnia 13 b. m. z ostatnią pożegnalną premierą pod tytułem: „Zobaczmy się w raju”.

Teatr Eldorado. „Moralność to grunt”.

Teatr Nietoperz. Dziś „Nitouche”.

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans” z udziałem Bagatela girls.

Teatr „Olimpia”. Dziś „Witajcie Warszawianki”.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i jutro rewja „Z papryką”.

Tanie przedstawienia teatralne K.M.K.A.

Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kultu-

ralno-Artystycznej zawiadamia, że biuro

K. M. K. A. (Chmielna 49 m. 3, tel. 172-02)

wydaje codziennie ulgowe bilety na ostat-

nie przedstawienia „Mandaryn Wu” w tea-

trze Polskim, na 16 b. m. Biuro czynne w

godz. od 10 — 12 rano i od 5 — 8 wieczór.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK.

12.00. Sygnał czasu, komunikaty lotniczo-

meteorologiczne, komunikaty PAT., nad-

program, 15.00. Komunikat meteorologicz-

ny i gospodarczy, nadprogram, 15.20—16.35.

Przerwa, 16.35 — 17.00. Odczyt p. t. „Pol-

ska ceramika zdobnicza” — wygł. p. S.

Czajkowska, 17.00 — 17.15. Nadprogram,

komunikaty, 17.15 — 18.35. Koncert po-

populidnowy. Wykonawcy: orkiestra P. R.

pod dyr. J. Ozimidskiego, L. Pieżemska-

Morawska (śpiew) i prof. J. Lefeld (akomp.).

18.35 — 18.50. Komunikaty PAT., 18.50 —

19.15. Odczyt p. t. „Stan współczesny na-

rodowości ukraińskiej” — wygł. p. min. L.

Wasilewski, 19.15 — 19.35. Rozmaitości —

wygł. p. L. Lawiński, Kom. Zach. Hod. Koni.

19.35 — 20.00. Odczyt p. t. „Ślask Cieszyń-

ski” — wygł. prof. A. Janowski, 20.00 —

20.15. Komunikat rolniczy, 20.15 — 20.30.

Przerwa, 20.30. Koncert wieczorny, w prze-

wie biuletynu „Messenger Polonais” w języ-

ku francuskim. Operetka Fr. Lehara „Fras-

quitta”. Wykonawcy: Z. Dobrowolska-Pa-

włowska, M. Makowiecka, A. Wasiel, W.

Rapacki, B. Janikowski i inni, 22.00. Komu-

nikaty policji, sygnał czasu, komunikat

lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT.,

nadprogram.

Z GIEŁDY

KURSY NIEURZĘDOWE.

z dnia 11 września, godzina 10 wieczór.

Przez cały dzień wczorajszy na rynku

akcyjnym, panowała tendencja spokojna,

wyłączająca. Dokonano kilka transakcji

Ostrowcem po kursie 98.50 i Parowozami

po 59.00 — 59.50. Mało interesowano się

Starachowicami, za które żądano 63.50.

Bank Polski 138.00 w żądaniu, w place-

niu 137.50.

Listy Zastawne złotowe nieco słabsze.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych

nie wykazuje tendencji zwykłej 8.92 (bez

zainteresowania).

Za ruble złote chciiano płacić po 4.73 i

pół.

DODATEK SPORTOWY

„ROBOTNIKA”

PIERWSZE LEKKOATLETYCZNE ZAWODY MŁODZIKÓW „SKRY”.

Pierwsze zorganizowane zawody lekkoatletyczne młodzików „Skry” odbyły się w dniach 10 i 11 b. m. i przyniosły stosunkowo dobre wyniki, które przedstawiają się następująco:

Bieg na 100 mtr: 1) Orzeł — 13,2 s., 2) Zajdowski, 3) Głowacki. Bieg na 400 m.: 1) Aluchna — 64 s., 2) Arciszewski I — 65 s., 3) Karczmarczyk. 1500 mtr. 1) Cieśla — 4,59, 2) Aluchna, 3) Głowacki.

Rzut kulą: 1) Musiałek — 8,96 m., 2) Szóstak — 8,27 m., 3) Melich — 7,50. Rzut dyskiem: 1) Orzeł — 27,58 m., 2) Szóstak — 24,58 m., 3) Melich — 23,86. Rzut oszczepem: 1) Melich — 31,16 m., 2) Arciszewski I — 29,70 m., 3) Szóstak — 26,77 m.

ZAWODY PIŁKARSKIE OPUHAR W. R. S. K. O.

W dalszych rozgrywkach o puchar Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr., odniosło „Ogniwo” zwycięstwo nad „Sila” z Wolo-mina w stosunku 5:1 (2:1). Zawody stały przez cały czas pod znakiem silnej przewagi „Ogniwa” dla którego bramki strzelili Piliński (3), de Latour (1) i Bar (1). Jedyna bramka dla Siły padła ze strzału prawego łącznika. Sędziował tow. Mazurkiewicz.

Drugi mecz na boisku „Skry” pomiędzy „Gwiazdą” a „Czarnymi” zakończył się spodziewanym zwycięstwem „Gwiazdy” w stosunku 4:0 (2:0). Bramkami podzielili się Lerner I (2), Blas (1) i Lerner II (1). Sędziował p. Sosnkowski.

VARSOVIA — ORKAN 4:2 (0:2)

Zawody o mistrzostwo kl. A, rozegrane na boisku „Skry”, przyniosły zwycięstwo „Varsovii” w stosunku 4:2 (0:2). Zawody toczyły się przez cały czas z przewagą Varsovi przed przerwą jednak udaje się Orkanowi zdobyć dwie bramki przez Niccia i Danka nie tracąc ani jednej. Po zmianie pół harcerze opanowują zupełnie boisko i uzyskują cztery bramki przez Skolimowskiego (3) i Pomianowskiego (1), ustanawiając ostateczny rezultat 4:2 dla Varsovi.

W drużynie harcerskiej wyróżniła się obrona (zwłaszcza Kaczanowski), bramkarz Olewski i atak. Najlepszą linią była pomoc. W Orkanie, który grał przeważnie brutalnie, wyróżnił się Zbyszewski w ataku. Obrona i pomoc grały bardzo słabo. Sędziował p. Zantman, którego policja musiała odprowadzić do auta, broniąc przed atakami zwolenników Orkanu.

MAKABI — GWIAZDA 3:0 (0:0)

Zawody towarzyskie, rozegrane na boisku Skry, pomiędzy powyższymi drużynami nie należały do zbyt interesujących. Gra przez cały czas brutalna i ostra, tak że sędzia przed końcem zmuszony był do usunięcia z boiska Lerner II z Gwiazdy i Sadowskiego z Makabi.

Początkowo gra stała pod znakiem przewagi drużyny robotniczej, ale już w następnych minutach inicjatywa przechodzi do białoniebieskich. Atak ich jednak grał z nieprawdopodobnym wprost pechem, nie wykorzystując szeregu dogodnych sytuacji pod bramką przeciwnika. W tej połowie sędzia dyktuje rzut karny na korzyść Gwiazdy, który został przez Glikmana przestrzelony i do przerwy utrzymuje się już wynik bezbramkowy. W drugiej połowie Makabi uzyskuje przynajmniej przewagę i prawie nie schodzi z połowy Gwiazdy, ale do 80 minut wynik pozostał bezbramkowy, wskutek słabej gry ataku Makabi. Dopiero w ostatnich 10 minutach białoniebiescy zdobywają trzy bramki przez Mirone, Zelcera i Erenberga i przy tym stanie sędzia p. Bursztyn odgrywa zawody.

Wyróżnili się w drużynie robotniczej obrona, a w Makabi — pomoc. Przedmecz Makabi II — Gwiazda II 4:1. Publiczności 1.500 osób.

CRACOVIA — RUCH 5:3

Towarzyskie spotkanie mistrza Krakowa z górnośląskim Ruchem przyniosło sukces drużyny P. Z. P. N. w stos. 5:3. Ruch z trzema rezerwowymi, dość skutecznie opierał się Cracovii. Punkty dla zwycięzców uzyskali: Kałuża i Kubiński (po 2), oraz Mysiak, dla Ruchu Schneider (2) i Katry.

II OGÓLNOPOLICYJNE ZAWODY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

POLICJA POLSKA — SCHUTZPOLIZEI (GDAŃSK) 6:2 (3:2).

Piłkarskie spotkanie reprezentacyjnej drużyny Policji Polskiej z Schutzpolizei z Gdańska zakończyło się zasłużonym zwycięstwem pierwszych w stos. 6:2.

Zespół polski, złożony z graczy Pol. kl. Sportowego z Katowic, zasilony Łanką i Winnickim górował technicznie nad gośćmi.

Pierwsze chwile spotkania toczyły się ze zmienną przewagą; więcej z gry jednak mieli gdańszczanie; z biegiem czasu wyższość drużyny polskiej uwidacznia się, doprowadzając w konsekwencji do zwycięstwa.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Kisieleński (grający po przerwie w ataku) 2 oraz Łankę, obaj łącznicy i środkowy pomocnik po jednej.

LEKKA-ATLETYKA

10 klm: Śmiga (G. Śląsk) 37,44,2; 3 klm: Puzio (Warszawa) 10,05,7; rzut kulą: Kartasiński 11,28; rzut granatem: Gociek (Łódź) 58,03; skok w dal: Rokicki (Warszawa) 600 cm.; 5 klm: Śmiga (G. Śląsk) 18,00,4; sztafeta 4x100 (G. Śląsk) 49,4; skok o tyczce: Richter (G. Śląsk) 280; 110 mtr. przez płotki: Kisieleński (G. Śląsk); 19,6; 800 mtr. Zbrozyczek (Warszawa) 2:16,4; Marsz 25 klm: Rogowski (G. Śląsk) 2:33,30.

BOKS

W wadze lekkiej zwyciężył Wierciński, w wadze półśredniej — Szprech, w wadze średniej — Szczepaniak, w wadze ciężkiej — Dobrowolski. Nagrodę za najładniejszy styl otrzymał Szprech, a za wytrzymałość — Mroczkowski.

Zakończenie zawodów oraz rozdanie nagród dziś o godz. 17 w Agrykoli. Zwycięcom w poszczególnych konkurencjach wręczy nagrody osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

Z powodu deszczu zawody kolarskie na Dynasach w dniu 10 b. m. nie odbyły się, zaś w niedzielę (11 b. m.) zostały przeprowadzone tylko w części. Najważniejszy „Mecz Omnium” wygrali goście w składzie: Abegglen, Galdvaing, Mazaires i Tasseli, bijąc drużynę polską: Szmidt, Lande, Podgórski i Szymczyk. Bieg z dwóch startów Lange — Einsidol wygrał Lange o pół okrążenia (dystans 10 klm.), czas 14:13. Dalszy ciąg zawodów we wtorek.

LEKKO-ATLETYCZNE MISTRZOSTWA MŁODZIKÓW W.O.Z.L.A.

(m. — k.). Sezon lekkoatletyczny zaczyna się ożywiać. Po dość długich ferjach letnich zawodnicy demonstrują swe postępy, nad których uzyskaniem pracowali podczas minionej przerwy. Odnosi się to szczególnie do ostatnich mistrzostw młodzików W. O. Z. L. A., gdyż gros tych sportowców rekrutuje się z pośród młodzieży szkolnej. I trzeba przyznać, iż wakacje przyniosły pewną poprawę wyczynów. Rzeczą charakterystyczną jest zwycięstwo Polonii, która w klasyfikacji ogólnej osiągnęła 28 pkt. przed A. Z. S. — 21 pkt. Świadczy to, iż zwycięscy zdołali skompletować dość groźną drużynę młodzików; a to dotychczas było wyłącznym przywilejem A. Z. S.

Z ważniejszych wyników notujemy: 100 mtr.: 1) Kalinowski (Pol.) 11,8, 2) Górski (Pol.), 400 mtr.: 1) Bawbiński (Warszawianka) 53,6.

1,500 mtr.: 1) Nowakowski (Pol.) 4:25, 110 mtr. przez płotki: 1) Dąbrowski (A. Z. S.) 19,7.

Skok w dal: 1) Górski 628, 2) Wójcicki (A. Z. S.) i Andrzejkiewicz (Pol.) po 580,5; rzut dyskiem: 1) Rusecki (Pol.) 32,31 m. skok o tyczce: Rusek (Skra) 2,86. Sztafeta 4x100: 1) Polonia 47,3, 2) A. Z. S.

Również w konkurencji pań niespodzianką było zajęcie pierwszego miejsca przez Makabi, drugiego przez Warszawiankę, a trzeciego dopiero przez A. Z. S.

ROZGRYWKI LIGOWE.

WALKA RYWALI STOŁECZNYCH POLONIA — WARSZAWIANKA 3:3 (2:2).

Oczekiwane z wielkim zaciekawieniem spotkanie dwóch rywalizujących ze sobą na gruncie stołecznym drużyn zakończyło się wbrew przypuszczeniom wynikiem remisowym 3:3.

Ogólnie bowiem spodziewano się zwycięstwa Warszawianki, nad grającą, w ostatnich czasach z liczną rezerwą drużyną Polonii. Przypuszczenie to zaczęło przybierać realne kształty, gdy zespół mistrza stolicy wyszedł na boisko bez Tupalskiego, Ałaszewskiego, Koguta, Lotha I i IV oraz Grossa.

Z chwilą zaczęcia gry, jednak, zdumienie to rozwiało się. Polonia szczególnie w pierwszych minutach grała b. ładnie, mając lekką przewagę nad przeciwnikiem.

Drużyna jej, zasilona nowymi nabytkami, a mianowicie Tynowskim z T. K. S-u na pomocy oraz Puchniarzem ze Świt na środku napadu grała z myślą i zacięciem, wykazując od dość dawna niewidziane usposobienie strzałowe (Grabowski).

Warszawianka, która wystąpiła w swym najsilniejszym składzie, grała jak zwykle z Polonią nadzwyczaj ofiarnie, zagrażając często jej bramce, niebezpiecznymi wypadami. Niemilo odcinał od całości Luxemburg, którego brutalna gra wywoływała okrzyki publiczności.

Punkty dla Polonii uzyskali: Puchniarz, Emchowicz oraz Zimowski, dla

Warszawianki zaś Hasselbusch, Zwierz II oraz Korngold.

Nowe siły Polonii okazały się nabytkami nader cennymi, szczególnie Puchniarz, posiadający dobry strzał oraz niesłychaną ambicję.

Sędziował p. Raettig z Łodzi, nie przyznając Polonii jednej bramki. Przedmecz drugich zespołów przyniósł zwycięstwo Polonii II w stos. 5:0. Rezerwa mistrza stolicy pokazała doskonałą i, co ważniejsze, skuteczną grę.

M. K.

WISŁA MIAŻDZY T. K. S. 15:0 (7:0)!!!

Leader ligi — krakowska Wisła zdążyła wytrwale i pewnie po zaszczytny tytuł mistrza.

Dowodzą tego liczne jej sukcesy, z których najwspanialszym jest zwycięstwo, odniesione wczoraj, nad T. K. S-em w drugoczącym stosunku 15:0!!!

Jest to największy wynik, jaki uzyskano dotychczas w rozgrywkach ligowych.

Cóż można powiedzieć o samej grze? Stała aż do znużenia, przewaga Wisły, której napad formalnie bombardował bramkę T. K. S-u.

Z pośród 15 strzelonych bramek zapisali na swe konto: Reyman I 6, Reyman II i Adamek po trzy, Balcer 2 i Czulak jedna.

Należy zaznaczyć, iż T. K. S. grał cały czas w dziesiątkę, co nie usprawiedliwia jednak tak kompromitującej klęski.

Ł. K. S. ULEGA I F. C. 2:1 (0:0)

Vice-leader ligi nie ustępuje Wisłę, zdążając za nią ustawicznie, wprawdzie nie tak efektownymi zwycięstwami, ale zawsze zwycięstwami. Wczoraj dopełniła sobie

OSTATNIE WYDARZENIA SPORTOWE ZAGRANICĄ.

Rozgrywki o puchar środkowo-europejski. — Czesi zwyciężają Włochów w lekkiej - atletyce. — Igrzyska akademickie w Rzymie. — Nowy rekord kobiecy. — Sprawa skrócenia trasy maratonu. — Pływackie mistrzostwa Europy. — Końcowe rozgrywki o puchar Davisa.

Jałowo i bez większych wydarzeń przeszły ostatnie dni w piłkarskiej europejskiej. Poza kilkoma spotkaniami międzypaństwowymi — nic ciekawszego. Jedynym urozmaicheniem to rozgrywki o puchar środkowo-europejski, które wkraczają już w stadium końcowe. Do półfinałów wspomnianych rozgrywek weszli: Rapid — Slavia oraz Hungaria — Sparta; przyczem ostatni mecz rozegrany w Budapeszcie zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Zupełnie odmienny obraz przedstawia sezon - lekkoatletyczny. Tutaj urozmaicenie najrozmaitszych odcieni. A więc, na czoło wysuwa się zwycięsko Czechów nad Włochami, w nieznacznym wprawdzie stosunku 58,5:57,5. Jest to wydarzenie najbardziej jeszcze jeden w postaci nowego rekordu światowego w skoku w dal, który ustanowiła p. Gladitsch, osiągając odległość 562 cm.

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE W POZNANIU

NOWY REKORD W RZUCIE KULĄ.

W poznańskim obozie olimpijskim zorganizowanym wczoraj zawody lekkoatletyczne, które wykazały dobitnie postęp zawodników, przebywających w obozie. Wyniki techniczne, przedstawiają się następująco: 100 mtr. Nowak 11,12; 400 mtr. Biniakowski w doskonałym czasie 51,6!!!; 800 mtr. Rzepus 2:03,2; 1500 mtr. Halicki 4:15; 5 klm. Sawaryn 16:15; (Freyer nie startował) 66 mtr. przez płotki: Dobrowolski 9,8, 2) Trojanowski; 100 mtr. przez płotki: Dobrowolski 16,1; skok w dal: Nowak 647; rzut kulą: Baran 13,06 (nowy rekord polski); rzut dyskiem: Baran 41,00.

Z KLUBU WIOŚLARSKIEGO „WISŁA”.

Zarząd K. W. „Wisła” podaje do wiadomości swych członków, że w niedzielę dnia 18 b. m. odbędzie się na przystani wielki koncert, oraz zabawa, urozmaicona loterią fantową i atrakcjami.

Na zakończenie lekkiej - atletyki zejdziemy z boiska udając się za „zielony stolik” Międzynarodowej Federacji Lekko - atletycznej.

Wątkowana jest tam dość popularna sprawa skrócenia trasy maratonu na skutek pisma greckiego związku stwierdzającego, iż dystans historycznej trasy z Maratonu do Aten wynosi nie 42 klm lecz tylko 36,750 mtr. Sprawa ta ma wszelkie szanse powodzenia.

Pływacy święcili swą doroczną uroczystość w Bolonii, gdzie urządzono pływackie mistrzostwa Europy, które w ogólnej klasyfikacji przyniosły triumf Niemiec (111 pkt. przed Szwecją (79 pkt.) i Anglią. Naci reprezentanci nie odegrali wybitniejszej roli.

Wzbudzały tyle zaciekawienia rozgrywki tenisowe o puchar Davisa wkręciły w fazę końcową. Ścisłej mówiąc, zakończyły się. Do finału weszły, jak wiadomo Francja i St. Zjednoczone. Ostatecznego wyniku turnieju, który zakończył się wczoraj narazie brak. We dług wiadomości onegdajszej prowadzi Ameryka w stos. 2:1; przyczem poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Lacoste (Fr.) pokonał Johnstona 6:3, 6:2, 6:2, para Tilden i Hunter pokonała Borotę i Brugnona; Tilden zaś zwyciężył Cocheta 6:4, 6:3, 6:2.

Na definitywny wynik czeka z zapartym oddechem cała Europa, głowiąc się: Czyż Francji udało się wyrwać Davis-Cup (puhar) z rąk długoletniej posiadaczki Ameryki?

Odpowiedź na to pytanie podamy natychmiast po jej otrzymaniu. A więc czekajmy!

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5,40, bez odnośnienia zł. 4,70, na prowincji miesięcznie zł. 5,40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.